Cieślak, Tadeusz

Konkurent "Gazety Grudziądzkiej" - "Der Gesellige" (1826-1945)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 4/2, 25-42

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

TADEUSZ CIEŚLAK

KONKURENT „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ" — „DER GESELLIGE" (1826—1945)

WSTĘP

Większość czasopism wydawanych na Pomorzu Gdańskim powoływało się wyłącznie na rzeczywisty, nieprzerwany ciąg swoich roczników, ale spotykamy i odstępstwa od tej zasady. Kilka pism niemieckich podawało imponującą liczbę lat własnej egzystencji, ale przy dokładniejszej analizie okazywało się, że doliczano sobie lata istnienia innego czasopisma pod identycznym względnie zbliżonym tytułem, uważając się za kontynuację danego pisma, przy czym oddzielało je od siebie niekiedy kilkadziesiąt lat. Tak było np. „Thorner Zeitung", założoną w 1867 roku, która zaczęła się powoływać na rok 1760 jako na datę powstania pisma, nawiązując do „Thorner wöchentliche Nachrichten", istniejącej w okresie przedrozbiorowym[1]. Nie czyniło tego grudziądzkie pismo „Der Gesellige", które przeszło sto lat nieprzerwanie ukazywało się pod tym samym tytułem, zdobywając miano najbardziej długowiecznego czasopisma Pomorza Gdańskiego. Bieg wypadków historycznych doprowadził do zmiany miejsca wydawania i przeniesienia się poza obręb Pomorza Gdańskiego, ale zawsze przy zachowaniu ciągłości wydawniczej. Dlatego też pismo „Der Gesellige" było niezaprzeczalnie seniorem wśród czasopism Pomorza Gdańskiego XIX i XX wieku. Sama długowieczność pisma byłaby już wystarczającą przyczyną do zajęcia się jego dziejami, na pewno ciekawymi ze względu na poznanie środków, jakimi przezwyciężano trudności ekonomiczne i zmiany polityczne, o które rozbiły się wszystkie inne czasopisma pomorskie, ale „Der Gesellige" posiada jeszcze szereg dodatkowych cech, które interesują historyka prasy Pomorza Gdańskiego. Było ono jednym z najbardziej typowych reprezentantów prasowych mieszczaństwa, obszarnictwa i bogatszego chłopstwa niemiec-

[1] *Bibliografia czasopism pomorskich. Województwo Bydgoskie*, Toruń 1960, poz. 1110 i 1115, s. 226—227.

kiego, z wszystkimi jego zaletami i wadami. Przez dziesiątki lat przystosowywania się do zmieniających się w państwie pruskim warunków politycznych pismo wypracowało swoją reprezentatywność i potrafiło ją zamienić na mocną bazę finansową, stając się najważniejszym organem ogłoszeniowym Pomorza Gdańskiego oraz pewnego rodzaju wzorem dla czasopism z innych ośrodków szeroko pojętego regionu. Sposób redagowania, przyciągania abonentów był naśladowany przez inne pisma, czasem w celach konkurencyjnych, ale najczęściej dlatego, że uznawano go za wzorowy. Niemniej w pewnym okresie „Der Gesellige" obawiał się konkurencji. Chodzi tu o wychodzącą w latach 1894—1938 „Gazetę Grudziądzką"[2]. Jest to wprawdzie fragment dziejów „Der Gesellige", ale fragment niesłychanie ciekawy, gdyż ilustruje walkę konkurencyjną zakończoną zdecydowanym zwycięstwem pisma finansowo słabszego, a w dodatku narażonego na szykany potężnego aparatu państwa pruskiego.

ZAŁOŻENIE PISMA INFORMACYJNEGO

Pierwszy numer „Der Gesellige" ukazał się w sobotę dnia 8 lipca 1826 r.[3] Miał charakter czysto informacyjno-rozrywkowy i nie zamieszczał wzmianek, notatek politycznych, unikając w ten sposób dosyć wysokich opłat związanych z wydawaniem pisma zamieszczającego artykuły polityczne. Założycielem „Der Gesellige" był drukarz Karl Gotthilf Roethe. Przywędrował on do Grudziądza w 1826 roku. Urodził się w 1773 r. pod Halle (nad Salą) w rodzinie nauczyciela wiejskiego[4]. Obyczajem ówczesnych rzemieślników poznawał K. G. Roethe swój zawód drukarski, m. in. poprzez wędrówkę po różnych miastach. Ostatnim etapem tej wędrówki przed usamodzielnieniem zawodowym był Gdańsk, gdzie przepracował szereg lat oraz założył małą odlewnię czcionek. Ostatecznie osiedlił się w Grudziądzu i tam przez przeszło ćwierć wieku wydawał „Der Gesellige"[5]. Nazwę tę wziął ze swojego rodzinnego regionu, gdzie w latach 1748—1764 ukazywało się pismo pod tytułem „Der Hallesche Gesellige"[6].

„Der Gesellige" był tygodnikiem o niewielkim formacie i objętości,

---

[2] S. Kunz, *Ze wspomień redaktora „Gazety Grudziądzkiej"*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", t. 3, z. 1, Wrocław 1963, s. 302—328.

[3] „Der Gesellige", Jubiläums-Nummer, z 8 VII 1876, egzemplarz w Bibl. PAN, w Gdańsku. Cały numer składa się z czterostronicowego artykułu historycznego.

[4] A. Leuschner, *Der Graudenzer „Gesellige" und seine Stellung zur Reichsgründung*, Piła 1931, s. 11 i nast.

[5] W roku 1856 odsprzedał synowi swojemu wydawnictwo czasopisma oraz drukarnię. Umarł 19 marca 1859 r.

[6] Leuschner, *op. cit.*, s. 12.

kosztującym w prenumeracie 10 srebrnych groszy za kwartał. Było to pierwsze czasopismo grudziądzkie. Grudziądz był wówczas ośmiotysięcznym miastem, spokojnym, oddalonym od większych ośrodków i traktów komunikacyjnych. W ciągu pierwszej połowy XIX wieku niewiele zmieniło się w położeniu Grudziądza i doszedł on w 1850 r. zaledwie do liczby dziesięciu tysięcy mieszkańców[7]. Zresztą ówczesne Pomorze Gdańskie nie posiadało wielkich ośrodków miejskich i Grudziądz zajmował czwarte miejsce po Gdańsku, Elblągu i Toruniu. Między Grudziądzem a Toruniem różnica liczby mieszkańców była minimalna.

Na redaktora „Der Gesellige" Roethe ściągnął z Gdańska Wilhelma Schumachera, z zawodu siodlarza, wybitnie uzdolnionego samouka. Początkowy nakład pisma wynosił 200 egzemplarzy, a Schumacherowi udało się go podnieść do 500 egzemplarzy. Niestety Schumacher tylko krótki czas był redaktorem (druga połowa 1827 r.) i szybko powrócił do Gdańska, gdzie po wielu kłopotach finansowych, które nawet doprowadziły go do uwięzienia za długi, założył w 1831 r. własne czasopismo pod tytułem „Das Danziger Dampfboot", zyskując wreszcie dobrobyt[8]. Schumacher jako redaktor „Der Gesellige" wprowadził szereg zmian; starał się zainteresować miejscowych czytelników[9] redagując pismo dowcipnie i akcentując sprawy regionalne. Po opuszczeniu Grudziądza nie zerwał Schumacher więzów z „Der Gesellige" i przysyłał do niego różne korespondencje, ale jego odejście i brak jego pióra spowodowały szybki spadek nakładu do dawnej liczby 200 egzemplarzy oraz do zwiększenia się przedruków z innych czasopism[10].

Sam wydawca K. G. Roethe nie ogłaszał swoich prac i nie mamy żadnego śladu jego pracy redakcyjnej. Niewątpliwie miał talent organizacyjny. Dowodem tego jest np. jego korespondencja z rejencją w Kwidzynie oraz generalnym urzędem pocztowym w Berlinie o uzyskanie koncesji na wydawanie pisma. Na skutek tzw. „Karlsbadzkich uchwał" z 1819 r., które pod patronatem Świętego Przymierza wprowadzały w ówczesnych państewkach niemieckich reakcyjne rządy policyjne[11], zdobycie koncesji na wydawanie czasopisma nie było rzeczą łatwą i dopiero po wielu staraniach Roethe ją uzyskał.

---

[7] *Op. cit.*, s. 126. Inne cyfry, niższe, podaje A. Bukowski we Wstępie do wyboru źródeł pt. *Pomorze Gdańskie 1807—1850*, Wrocław 1958, s. XVI.

[8] G. Eichhorn, *Geschichte des Zeitungswesens im deutschen Ostraum zwischen Frankfurt a. O. und Danzig*, Dresden 1939, s. 62. Eichhorn w wielu wypadkach po prostu przepisuje z pracy Leuschnera.

[9] „Der Gesellige", Jubiläums-Nummer, z 8 VII 1876.

[10] Schumacher ogłosił jeszcze szereg satyrycznych wierszy, opowieści lokalnych oraz powieści. Zmarł w 1837 r. w wieku lat 37.

[11] F. Mehring, *Deutsche Geschichte vom Ausgange des Mittelalters*, Berlin 1947, s. 125.

Od 1829 r. redakcja wydawała specjalny dodatek do pisma pod tytułem „Westpreussischer Schulfreund", który zajmował się organizacją szkolnictwa i zgłaszał postulaty ulepszenia szkolnictwa żeńskiego[12].

Od 1833 r. „Der Gesellige" ukazywał się dwa razy w tygodniu (w środę i w sobotę). Aż do Wiosny Ludów pozostał pismem informacyjno-rozrywkowym, zamieszczając opowiadania, poematy, opowieści historyczne, anegdoty i zagadki, unikając treści politycznej. Ożywienie polityczne, które obserwujemy w państwie pruskim w początkach lat czterdziestych XIX wieku, wpłynęło na zmianę pisma zarówno pod względem treści, jak i formy. W końcu 1844 r. zapowiadając powiększenie objętości równocześnie zapewniano, że pismo w dalszym ciągu będzie miało na celu jedynie uprzyjemnienie czytelnikowi spędzenia czasu i będzie omijało sprawy polityczne[13]. Zmienił się wówczas jedynie podtytuł pisma i na miejsce dawnego „Wochenschrift für gebildete Leser aller Stände" zaczęto umieszczać[14] „Graudenzer Unterhaltungs- und Anzeigenblatt". Wraz ze zmianą objętości zwiększyła się ilość ogłoszeń. W pierwszym dziesięcioleciu wydawania „Der Gesellige" ogłoszenia spotykamy raczej wyjątkowo. Zapewne przyczyną było małe środowisko grudziądzkie, gdzie wszyscy znali się wzajemnie i nie było potrzeby przyciągania klienteli za pomocą ogłoszeń w prasie[15]. Dopiero w latach czterdziestych zmieniła się trochę sytuacja i częściej zamieszczano ogłoszenia, przeważnie miejscowych władz sądowych, ogólnoadministracyjnych i trochę ofert mieszkaniowych. Nie ożywiło treści pisma założenie drugiego czasopisma informacyjno-rozrywkowego w Grudziądzu pod tytułem „Graudenzer Anzeiger". Wydawane od 1845 r. przez Juliusza Gäbela, zręcznie konkurowało z „Der Gesellige", zamieszczając aluzyjne artykuliki odpowiadające ówczesnej napiętej atmosferze.

WPŁYW WIOSNY LUDÓW

Marcowe wystąpienia rewolucyjne ludu berlińskiego nie pozostały bez wpływu na stosunki w prasie grudziądzkiej. Przede wszystkim król pruski poczuł się zmuszony do zlikwidowania cenzury[16]. „Graudenzer Anzeiger" już w pierwszym numerze wydanym po ogłoszeniu nowej ustawy prasowej zaatakował miejscowego cenzora, pastora garnizono-

[12] Wyszło jedynie dziewięć numerów. Zob. „Der Gesellige", Jubiläums-Nummer, z dnia 8 VII 1876.

[13] Leuschner, *op. cit.*, s. 18.

[14] Zmieniono w międzyczasie na „Unterhaltungsblatt für gebildete Leser aller Stände".

[15] Leuschner, *op. cit.*, s. 14.

[16] Ustawa o prasie, z dnia 17 marca 1848 r.: *Gesetz-Sammlung für die Königl. Preussischen Staaten*, nr 8, 1848.

wego Jacobiego[17], i szybko stał się reprezentatem demokratycznych tendencji. Natomiast „Der Gesellige" asekurował się przed zarzutami z prawicy i ogłosił oświadczenie podkreślające jego kompromisowy charakter i otwarcie łamów dla wszystkich partii politycznych[18]. Podkreślenie gotowości zamieszczenia wypowiedzi różnych kierunków politycznych nie powinno jednak nas wprowadzić w błąd, gdyż dla lewicy nie było miejsca w „Geselligerze". Po zniesieniu ograniczeń cenzuralnych znajdujemy w piśmie szereg podpisanych artykułów, a wśród autorów — zwolenników kierunku konserwatywnego, wiernych adherentów profesora Fryderyka Juliusza Stahla[19]. Związanie z programem konserwatywnym ujawniało się na łamach „Der Gesellige" stopniowo, w miarę osłabiania się napięcia rewolucyjnego w państwie pruskim. W początkowym okresie pismo popierało monarchię konstytucyjną, postulowało stworzenie milicji ludowej, wprowadzenie obostrzenia w dziedzinie progresywnego podatku dochodowego oraz powszechne nauczanie. Komentarze do tych postulatów coraz bardziej jednak wysuwały na plan pierwszy wierność dla Hohenzollernów i przekonanie o wyższości ich władzy ponad ustaleniami parlamentarnymi. Bliscy współpracownicy „Der Gesellige" stali się założycielami i przywódcami konserwatywnego Związku Prusaków (Preussenverein) i w sejmie frankfurckim popierali tendencje konserwatywne. Pismo ogłaszało wezwania do ludu o wypędzenie „fałszywych, określających się jako przyjaciele ludu i bredzących wam o najszerszej demokratycznej podstawie"[20]. Rozwiązanie nieposłusznego sejmu pruskiego przez króla, narzucenie konstytucji i powołanie reakcyjnego rządu hrabiego Brandenburga powitał „Der Gesellige" wezwaniem do ludności o nieposkąpienie kredytu zaufania, odczekanie na wyniki pracy nowych władz i powstrzymanie się od wszelkich wrogich wystąpień[21]. Jednym z ważnych problemów Wiosny Ludów była regulacja sprawy polskiej. Król pruski zapowiedział pewne ustępstwa i wyodrębnienie terytorialne polskiej części Wielkiego Księstwa Poznańskiego. O stanowisku „Der Gesellige" w tej sprawie świadczy zamieszczenie w całości odezwy komitetu niemieckiego z Bydgoszczy, protestującego w imieniu mieszkańców okręgu nadnoteckiego przeciwko ustępstwom na rzecz Polaków[22]. W zwalczaniu postulatów ludności polskiej obydwa czasopisma grudziądzkie — „Der Gesellige" i „Graudenzer Anzeiger" — za-

[17] „Der Gesellige", Jubiläums-Nummer, z dnia 8 VII 1876.

[18] Teksty oświadczeń redakcyjnych z 22 kwietnia 1848 i 28 czerwca 1848 przytoczone w pracy: G. Eichhorna, *op. cit.*, s. 77—78.

[19] Leuschner, *op. cit.*, s. 30.

[20] „Der Gesellige", z dnia 29 XI 1848.

[21] Tamże, z dnia 9 XII 1848.

[22] Tamże, z dnia 8 IV 1848.

jmowały identyczne stanowiska. Redakcja „Der Gesellige" reprezentowała pogląd, że Pomorze Gdańskie jest ziemią niemiecką i zamieszkujący ten teren Polacy, z wyjątkiem garstki szlachciców, chcą być wiernymi obywatelami państwa pruskiego. Była przekonana, że w plebiscycie większość wypowiedziałaby się zdecydowanie za pozostaniem w obrębie państwa pruskiego[23]. Nowa ustawa prasowa z dnia 2 czerwca 1850 r., wydana przez reakcyjny rząd hrabiego Brandenburga, ogromnie utrudniała istnienie czasopism wobec nałożenia obowiązku złożenia wysokiej kaucji 1500 talarów. Spowodowała ona upadek szeregu pism, m. in, polskich, na terenie Pomorza Gdańskiego. Wydawca „Der Gesellige" wystąpił z wnioskiem o zwolnienie z obowiązku złożenia tej kaucji, powołując się na swoje dotychczasowe stanowisko[24]: umiarkowanie, porządek i popieranie rządu miały być zasadami określającymi stanowisko „Der Gesellige" w przeszłości i uzasadniającymi zwolnienie z kaucji. Argumentacja redakcji została uznana przez władze i „Der Gesellige" kaucji nie składał. Nakład czasopisma stopniowo wzrastał. W burzliwych latach Wiosny Ludów ponownie osiągnął liczbę 500 egzemplarzy, by następnie stale ją przekraczać. W roku 1854 nastąpiła fuzja „Der Gesellige" z konkurencyjnym „Graudenzer Anzeiger" na zasadzie umowy, która w rzeczywistości oznaczała zupełne wchłonięcie konkurenta przez „Geselligera". W 1856 roku, w momencie przekazania pisma przez dotychczasowego wydawcę w ręce syna Gustawa, nakład wynosił 800 egzemplarzy. Dalszy wzrost nakładu ilustrują następujące liczby: rok 1859 — 1200 egzemplarzy, 1866 — 2000, 1870 — 4500. Przy tym warto zaznaczyć, że od 1859 r. ukazywało się pismo trzy razy w tygodnu, a w okresie wojny prusko-francuskiej (1870 r.) nawet codziennie[25].

W ZJEDNOCZONYCH NIEMCZECH

W okresie reakcyjnych rządów po Wiośnie Ludów czasopismo nie przeżywa kryzysów. Powoli, ale nieustannie wzrasta ilość jego czytelników. Nowy wydawca góruje nad poprzednim talentami organizacyjnymi i wprowadza cały szereg ulepszeń, ożywia układ pisma. Już w 1859 r. powiększono format, objętość i częstotliwość ukazywania się pisma do trzech razy w tygodniu. Przeciętny numer obejmował cztery strony druku, w tym blisko dwie strony ogłoszeń. Większe artykuły za-

[23] Szczegółowo omawia w specjalnym podrozdziale Leuschner, *op. cit.*, s. 47 i nast.

[24] Tekst wniosku K. G. Roethego przedrukowany w pracy Leuschnera *op. cit.*, s. 120—121.

[25] *Op. cit.*, s. 126. Na stronie 112 Leuschner przytacza bardziej szczegółowe cyfry nakładu i różniące się od powyżej przytoczonych, mianowicie: 1859 — 1310 egz., 1866 — 3050 egz., 1871 — 4500 egz.

mieszczano stosunkowo rzadko, a główną treścią pisma w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych były krótkie wiadomości bez komentarza. Dużą pomocą dla pisma była stacja telegraficzna, założona w 1860 r. w Grudziądzu. Zresztą początek drugiej połowy XIX wieku wniósł na całym Pomorzu Gdańskim wiele ożywienia dzięki ulepszeniu komunikacji: budowie szos i linii kolejowych, co ułatwiło rozsyłanie gazet, zwiększyło znaczenie ogłoszeń handlowych i w konsekwencji dopomogło w dalszym rozwoju prasy miejscowej. Z tych zmian wyniósł również korzyści „Der Gesellige", w dalszym ciągu podnosząc swój nakład, wprowadzając ulepszenia techniczne. Ulepszenia te przypisywano dużym zdolnościom organizacyjnym wydawcy Gustawa Roethe[26]. Do roku 1857 pismo było drukowane przy użyciu prasy ręcznej. Następnie do 1870 r. wystarczała ulepszona prasa ekspresowa, którą w dalszych latach zastąpiła prasa wprowadzana w ruch za pomocą gazu. W roku 1873 wydawnictwo przeniosło się do nowego gmachu, zbudowanego specjalnie dla wprowadzenia ulepszonych maszyn drukarskich[27]. Pewną ilustracją rozwoju pisma są dane o zużyciu papieru. Do roku 1846 wystarczało na cały rok, czyli na 104 numery, około 2 1/2 beli papieru, podczas gdy po roku 1870 na jeden numer często żużywano 3 1/2 beli papieru[28].

„Der Gesellige" zachował zasadę ostrożnego kompromisu i nienarażania się rządowi pruskiemu. Wprawdzie w okresie konfliktu króla z parlamentem w sprawie budżetu wojskowego sympatie pisma były po stronie parlamentu, ale dawano im wyraz w bardzo ostrożnej formie. Kiedy konflikt doprowadził do powierzenia Bismarckowi kierownictwa rządem, „Der Gesellige" przypomniał jego dotychczasową karierę, odstraszającą swoją skrajną prawicowością, ale w takim ujęciu, że nie znalazł się w rzędzie zwalczanych przez niego pism, a jego wydawca, wspólnie z panem von Fournier, przewodniczył w 1894 r. delegacji Niemców z Pomorza Gdańskiego do wiejskiej siedziby zdymisjonowanego kanclerza Bismarcka[29]. W czasie tej wizyty śpiewano teksty przygotowane przez redaktora naczelnego „Der Gesellige" Pawła Fischera[30], a konsekwencją tego spotkania było założenie hakaty. W latach konfliktu króla z parlamentem redakcja pisma najbardziej ceniła liberałów ówczesnych z ich wszystkimi kompromisami. Natomiast rząd Bismarcka wydawał się jej analogiczny do rządu Manteuflla — „nie bardzo pocie-

[26] S. von Bernatt, *Die deutsche politische Tagespresse Polens*, Poznań 1926, s. 12—13.

[27] „Der Gesellige", Jubiläums-Nummer, z dnia 8 VII 1876.

[28] Leuschner, *op. cit.*, s. 61.

[29] Zob. art. *Bismarck und „Der Gesellige"*, „Der Gesellige", Jubiläums-Ausgabe zum 100-jahrigen Bestehen am 8. Juli 1926, s. 33.

[30] „Der Gesellige", z dnia 27 IX 1862.

szającej pamięci"[31]. Bezwzględne metody Bismarcka stosowane w rozprawianiu się ze swoimi przeciwnikami politycznymi również nie budziły sympatii redakcji, ale swoje niezadowolenie wyrażała w sposób zakamuflowany. Mimo tych ostrożności redakcja miała konflikty z prokuraturą pruską, najczęściej w sprawach nadesłanych do pisma korespondencji, których ogłoszenie bez sprawdzenia prawdziwości zawartych w nich twierdzeń narażało na ingerencję władz. Do 1867 r. redaktorem odpowiedzialnym był wydawca, ale wobec przepisów ustawy prasowej[32] grożącej odebraniem koncesji skazanemu trzykrotnie w ciągu pięciu lat powołano odrębnego redaktora odpowiedzialnego[33].

Na początku lat sześćdziesiątych „Der Gesellige" często zajmuje się sprawami polskimi. Najpierw zaatakowano prasę polską z terenu Pomorza Gdańskiego. Jej ówczesnym centrum było Chełmno[34]. Zdaniem redakcji „Der Gesellige" prasa polska („Nadwiślanin", „Przyjaciel Ludu"), skarżąc się na „nie mające miejsca" prześladowanie ludności polskiej, sieje niezgodę między narodami[35]. Twierdzenie to było poparte wykładem historycznym o niemieckości Pomorza Gdańskiego. Z radością stwierdzał „Der Gesellige", że mimo kampanii prasy polskiej wykupiono w ostatnim czasie znowu sześć majątków ziemskich z rąk polskich[36]. Prostowano również relacje prasy poznańskiej o wzroście liczby Polaków w Chełmnie[37]. Za swój obowiązek redakcja uważała zwracać uwagę społeczeństwa niemieckiego na „nowe groźby" polskiej propagandy; donosiła o działalności Juliana Kraziewicza, zakładającego kółka rolnicze[38]. Bardzo dużo miejsca poświęcił „Der Gesellige" powstaniu styczniowemu. Już w październiku 1862 r. zamieścił notatkę z Warszawy o wieściach tam krążących na temat przygotowywanego powstania zbrojnego[39]. Po wybuchu powstania wprowadzono specjalny dział wiadomości pod tytułem „powstanie polskie"[40]. W sformułowaniach przyjęte są określenia carskie i stąd pisze się o bandach, rebeliantach, ekscesach.

[31] Tamże, z dnia 28 X 1862.

[32] Dopiero w 1874 r. wprowadzono bardziej liberalną ustawę prasową, umożliwiającą również powiększenie objętości pisma przez zniesienie wszelkich wymogów kaucyjnych.

[33] „Der Gesellige", Jubiläums-Nummer, z dnia 8 VII 1876.

[34] T. Cieślak, *Z dziejów prasy polskiej Pomorza Gdańskiego okresu zaboru pruskiego*, Gdańsk 1964, s. 28.

[35] Obszerna korespondencja w „Der Gesellige", z dnia 6 II 1862. W numerze z 25 II 1862 ponowiono atak na „Nadwiślanina".

[36] „Der Gesellige", z dnia 21 VI 1862.

[37] Tamże, z dnia 11 XII 1862.

[38] Tamże, z dnia 4 X 1862.

[39] Tamże, z dnia 27 X 1862.

[40] W 1863 r. w n-rach z dnia 5 III, 7 III, 10 III, 12 III itd.

sach. W relacjach o powstaniu wymienia się nazwiska przywódców (Mierosławski, Langiewicz), nazwy miejscowości, gdzie zgrupowały się oddziały powstańcze względnie odbyły się potyczki. Oczywiście specjalnie interesował się „Der Gesellige" odgłosami powstania styczniowego na najbliższym terenie — Pomorzu Gdańskim. Zamieszczał notatki o aresztowaniach i rewizji w redakcji „Nadwiślanina"[41], o konfiskacie w Toruniu ładunku broni dla powstańców[42], o przechodzeniu Polaków z Prus do powstania[43], szczególnie gdy dotyczyło to większej grupy, np. w czasie jednej nocy przeszło 90 osób[44]; krytykowano twierdzenie dyr. gimnazjum chełmińskiego Łożyńskiego, że uczniowie nie brali udziału w powstaniu[45]. Jest to tylko niewielki wybór informacji o powstaniu, zamieszczonych w „Der Gesellige". Całość materiałów zawartych w piśmie na ten temat może stanowić dość ważne źródło historyczne do ustalenia udziału Pomorza Gdańskiego w powstaniu styczniowym, ale źródło to wymaga bardzo krytycznego potraktowania. W początkach 1864 r. zlikwidowano dział „powstanie polskie", ale wciąż zamieszczano wiele notatek o procesach i wyrokach w stosunku do mieszkańców Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego za pomoc powstańcom względnie współudział w powstaniu. Autor cytowanej już ciekawej i sumiennej pracy o „Der Gesellige" Alfred Leuschner sformułował twierdzenie, jakoby pismo nie obawiało się wciągnięcia Pomorza Gdańskiego w sprawy powstania[46]. Przytoczony materiał świadczy natomiast, że autor uprościł tę kwestię.

Podobnie jak inne sprawy, tak również „konwencja Alvenslebena" i koncepcja Bismarcka wyzyskania powstania dla pozyskania rządu carskiego do przyszłych rozgrywek nie są dla redakcji pisma ani pociągające, ani nawet jasne. Taką samą ocenę można wystawić relacjom „Der Gesellige" o konflikcie z Danią w związku ze Szlezwikiem i Holsztynem, a nawet o wojnie prusko-francuskiej. Wydawca Gustaw Roethe zręcznie natomiast wyzyskuje okres wojny do codziennego wydawania czasopisma zamieszczając wiadomości wojenne i ocenę wydarzeń odpowiadającą większości społeczeństwa niemieckiego na terenie Pomorza Gdańskiego, ale trudno tym relacjom przyznać oryginalność. Zresztą nie doszukujmy się — śladem Leuschnera — problematyki wyłącznie ogólnopaństwowej w „Der Gesellige". Zapoznanie się z jego rocznikami skłania do wniosku, że pismo interesowało się głównie sprawami regio-

[41] „Der Gesellige", z dnia 24 I 1863.
[42] Tamże, z dnia 7 i 10 II 1863.
[43] Tamże, z dnia 14 IV 1863.
[44] Tamże, z dnia 16 VI 1863.
[45] Tamże, z dnia 7 V 1863.
[46] Leuschner, *op. cit.*, s. 81.

nalnymi, kładąc większy nacisk na sprawy lokalne. Zasadniczym tematem „Der Gesellige" aż po lata dziewięćdziesiąte XIX wieku były wiadomości z życia miejscowych organizacji niemieckich, z zebrań rzemieślniczych; informowano o uchwałach władz miejskich i ważniejszych zmianach personalnych. Był typowo lokalnym pismem, dla którego Grudziądz i okolice były najważniejsze, a inne regiony dodatkiem względnie tłem. „Der Gesellige" przybrał regionalny charakter szczególnie w okresie, gdy wydawał je Gustaw Roethe, a więc w latach 1856—1891. Wówczas zwłaszcza sprawy lokalne stanowiły istotę pisma, główną jego treść.

Podobnie jak cała ówczesna prasa w państwie pruskim przywiązywał „Der Gesellige" dużą wagę do spraw parlamentarnych. Zamieszczano więc informacje o pracach sejmu pruskiego i podobnych instytucji powołanych przez Związek Północno-Niemiecki i wreszcie w zjednoczonych Niemczech o Reichstagu. Wybór przedstawicieli regionu grudziądzkiego do tych parlamentów wiązał się z walką narodowościową, gdyż ludność polska wysuwała własnych kandydatów. Redakcja „Der Gesellige" angażowała się bardzo czynnie w walce wyborczej. Głównym jej dążeniem było osiągnięcie zwycięstwa kandydata niemieckiego i dlatego wzywała do jedności w obrębie ugrupowań politycznych niemieckich. Np. zwalczając gwałtownie kandydata polskiego Ignacego Łyskowskiego żądała poparcia dla kandydata niemieckiego, choć jego postawa polityczna nie budziła pełnego zaufania redakcji[47]. Nie szczędził „Der Gesellige" poparcia dla zaostrzonej polityki antypolskiej inicjowanej przez Bismarcka w latach siedemdziesiątych XIX w. i kontynuowanej z wzrastającą siłą w następnym okresie.

W 1891 r. nastąpiła ważna zmiana organizacyjna w wydawnictwie. Po przeszło 30 latach rządów ustępował Gustaw Roethe i kończył się mariaż wydawnictwa z familią Roethe. Nowym właścicielem było towarzystwo handlowe, składające się z reprezentantów rodzin wielkich przemysłowców miejscowych, a mianowicie: Alfreda Muscate z Gańska, Wilhelma Muscate z Tczewa oraz Augusta Ventzkiego z Grudziądza[48]. Finansowe zaangażowanie się wielkiego (naturalnie w proporcjach Pomorza Gdańskiego) przemysłu prowadzi do dalszej ewolucji czasopisma, które odgrywać zaczyna coraz większą rolę w życiu gospodarczym regionu. Kupcy, rzemieślnicy, pośrednicy pracy i handlu, sprzedający majątki ziemskie i gospodarstwa chłopskie, linie okrętowe zainteresowane przewozem ewentualnych emigrantów z Pomorza Gdańskiego — oto

[47] *Op. cit.*, s. 101—102.

[48] Gustaw Roethe zmarł dnia 7 XII 1901 r. w wieku 72 lat. Leuschner, *op. cit.*, s. 62.

część długiej listy ogłaszających swe oferty w „Der Gesellige"[49]. W dalszym ciągu redakcja kładzie nacisk na krótkie informacje, szczególnie z zakresu gospodarki. Gustaw Roethe pod koniec swoich rządów w 1889 r. zwiększa częstotliwość ukazywania się pisma[50], które znowu, jak w okresie wojny prusko-francuskiej, staje się dziennikiem i tym pozostanie już do końca swojego istnienia. W dalszym ciągu wzrasta nakład pisma, osiągając w 1891 r. 17 000 egz., w 1900 r. — 34 000 egz. i w 1920 r. — 49 000 egz.[51] Uważano „Der Gesellige" prawie za monopolistę ogłoszeniowego na wschodzie[52], naturalnie w niemieckim środowisku kupiecko-obszarniczym Pomorza Gdańskiego. Początek XX wieku, aż po koniec pierwszej wojny światowej, to okres szczytowych osiągnięć „Der Gesellige"; w późniejszych latach już nigdy takiej świetności nie osiągnął. Jeśli popatrzymy na artykuły i notatki, to staje się jasne, że pismo zwalczało dwa nurty, a mianowicie dążenia wyzwoleńcze ludności polskiej oraz ruch socjaldemokratyczny. Jeśli chodzi o sprawy polskie, „Der Gesellige" zajmuje się głównie zjawiskami występującymi na terenie Pomorza Gdańskiego. Postuluje dalszą, kompletną germanizację szkolnictwa[53]. Przy każdej sposobności zaleca nauczanie Polaków moresu[54]. Generalną zasadą omawiania spraw polskich na łamach „Der Gesellige" jest przyznawanie im jedynie drugoplanowego znaczenia. Relacje o nich występują rzadko i zawsze w formie marginesowej. Nie dowiemy się nigdy z łam omawianego pisma o sile liczebnej ludności polskiej, o zachodzących w jej obrębie przesunięciach społecznych. O ruchu socjaldemokratycznym donosi zarówno z punktu widzenia „niebezpieczeństwa" jego rozszerzania się na Pomorzu Gdańskim[55], jak również krytykuje jego podstawowe założenia programowe[56]. Natomiast pismo

[49] Jako ciekawostkę warto podać, że na łamach „Der Gesellige" z dnia 28 X 1865 znalazłem ogłoszenie w języku polskim oraz opowieść Wilhelma André pod polskim tytułem: *Kochajmy się* (o małżeństwie polsko-niemieckim) opublikowaną w „Der Gesellige", z dnia 28 X, 4 XI, 11 XI, 18 XI i 25 XI 1865.

[50] M. Krause, *„Der Gesellige". Die alte Graudenzer Tageszeitung und ihr Wirken im deutschen Osten*, „Der Deutsche im Osten", nr 12, z grudnia 1941, s. 778.

[51] K. Kaschnitz, *Prasa niemiecka w Polsce*, Warszawa 1933, nadb. z pisma „Sprawy Narodowościowe", R. VI, nr 6, s. 7.

[52] S. von Bernatt, *op. cit.*, s. 10—11. Identyczne twierdzenie u F. Schultza *Die politische Tagespresse Westpreussens*, Heidelberg 1913.

[53] „Der Gesellige", z dnia 16 VII 1891 oraz z dnia 9 X 1891.

[54] Tamże, z dnia 14 XI 1891 w związku z mianowaniem ks. F. Stablewskiego arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim.

[55] Zob. artykuł pt. *Die sozialdemokratische Aufhetzung der Bauern*, tamże, z dnia 6 IX 1891, a w numerze z dnia 6 X 1891, donosi za „Pielgrzymem" o pojawieniu się agitatorów socjaldemokratycznych wśród Kaszubów.

[56] O nowym programie socjaldemokratycznym, „Der Gesellige", z dnia 7 VII 1891 oraz z dnia 20 XI 1891. Następnie przedruk artykułu E. Richtera pt. *Sozialdemokratische Zukunftsbilder*.

popiera bez zastrzeżeń ówczesne rządy pruskie. Pisze obszernie o podróżach ministrów[57] po Pomorzu Wschodnim[58], chwali nowego prezesa prowincji, byłego ministra oświaty Gustawa von Gosslera[59], pochwala Komisję Kolonizacyjną[60] i koncepcję włości rentowych[61], a krytykuje postawę robotników[62]. Przede wszystkim zamieszcza wiadomości lokalne: o awansach urzędniczych, o życiu organizacji nacjonalistycznych i gospodarczych i rozbudowuje dział ogłoszeń[63].

Z jego późniejszych redaktorów warto wymienić Pawła Fischera, który przeszło 25 lat kierował pismem[64]. Odgrywał on dużą rolę w życiu organizacyjnym niemieckiego społeczeństwa Grudziądza, pisał wiersze dla hakaty[65], ogłaszał popularne szkice historyczne i utwory sceniczne o treści przeważnie nacjonalistycznej[66]. Ważną pozycję zdobył również wieloletni (1901—1920) kierownik samego wydawnictwa Paweł Tettenborn, którego wspomnienia posłużyły do „uświetnienia" numeru jubileuszowego z okazji setnej rocznicy istnienia pisma[67], a doświadczenia wyzyskane zostały w okresie restytuowania „Der Gesellige" w Grudziądzu przez hitlerowców[68].

W roku 1894 w opanowanym przez „Der Gesellige" Grudziądzu podjęta została odważna inicjatywa wydawania czasopisma polskiego[69]. Wobec siły finansowej „Der Gesellige" i poparcia udzielanego mu przez władze pruskie oraz kontaktów ze sferami kupieckimi i obszarniczymi wydawało się, że łatwo będzie zdusić konkurenta polskiego i zmusić do szybkiej rejterady z opanowanego regionu. Zresztą „Der Gesellige" nie

[57] „Der Gesellige", z dnia 4 VII 1891 oraz z 12 VII 1891 i 17 VII 1891.

[58] To znaczy po Pomorzu Gdańskim i na Mazurach (Westpreussen i Ostpreussen).

[59] „Der Gesellige", z dnia 4 VIII 1891.

[60] Tamże, z dnia 28 VIII 1891.

[61] Tamże, z dnia 6 X 1891.

[62] Tamże, z dnia 16 VIII 1891, 18 VIII 1891, 22 VIII 1891 oraz z 23 VIII 1891.

[63] Dla przykładu: numer „Der Gesellige" z dnia 3 VI 1914 miał 24 strony, w tym 15 stron tylko ogłoszeniowych i jeszcze kilka ogłoszeń rozrzuconych między wiadomościami.

[64] M. Krause, *op. cit.*, s. 778.

[65] „Der Gesellige", z dnia 4 VIII 1891.

[66] Na przykład: *Erinnerungen an der polnischen Aufstand von 1848 aus den preussischen Provinzen Posen und Westpreussen*, Grudziądz 1907; tenże, *Tannenberg. Die Schlacht bei Tannenberg-Grünfelde und Geschichte der Ostmark bis zur Marienburger Huldigung 1772*, wyd. 2, Grudziądz 1910; tenże, *Feste Graudenz 1807 unter Gouverneur de Gourbiere*, Grudziądz 1907; tenże, *Die Marienburg*, Grudziądz 1902; tenże, *Der Gouverneur von Graudenz*, Grudziądz 1913, i inne.

[67] „Der Gesellige", Jubiläums-Auggabe zum 100 jahrigen Bestehen am 8 Juli 1926.

[68] Zob. M. Krause, *op. cit.*

[69] T. Cieślak, *„Gazeta Grudziądzka" — fenomen wydawniczy*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza", t. 3, z. 2, 1957, s. 175—188.

miał początkowo żadnych powodów do niepokoju. Nakład „Gazety Grudziądzkiej" był mały, bo tylko 500 egz., i starała się ona dotrzeć w pierwszym rzędzie do chłopa polskiego na Pomorzu Gdańskim[70], a więc do adresata nie interesującego „Der Gesellige". Dopiero ostrość ujęć „Gazety Grudziądzkiej" w sprawie polskiej, jej ataki (ponawiane stale do wybuchu I wojny światowej) na germanizacyjne zakusy Prus i traktowanie „Der Gesellige" jako jednej z podpór polityki germanizacyjnej stały się źródłem sporu. Zaznaczyć należy, że „Der Gesellige" nie przyznawał „Gazecie Grudziądzkiej" praw równorzędnego partnera, lecz z rzadka i z ironią donosił o jej kampaniach. Mimo takiego traktowania i działalności wśród dwu różnych grup etnicznych obydwa pisma były konkurentami w reprezentacji tego samego regionu.

Z perspektywy historycznej możemy przeprowadzić kilka porównań między obydwoma pismami, dzisiaj już nie istniejącymi. Łączyła je nie tylko działalność na terenie jednego regionu, ale również szereg elementów ideologicznych. Oba były nacjonalistyczne, choć jedno z pozycji ataku („Der Gesellige"), a drugie broniące przed germanizacją („Gazeta Grudziądzka"). Reprezentowały postawę antyrewolucyjną i mimo chłopskich pokrzykiwań „Gazety Grudziądzkiej" nie stworzyła ona ani też nie szerzyła radykalnego programu społecznego. Obydwa czasopisma wysoko ceniły sobie poparcie czynników kościelnych, naturalnie w odrębnych wyznaniach. Sformułowania „Gazety Grudziądzkiej" były ostrzejsze, zawierały wiele haseł demagogicznych, czego unikał „Der Gesellige" lubujący się w obiektywistycznej relacji, zachowującej pozory uwzględniania argumentów strony przeciwnej.

Nie uległ zmianie wzajemny stosunek pism w latach pierwszej wojny, mimo gwałtownego przeskoku ideologicznego „Gazety Grudziądzkiej" w postaci zaprzestania ataków na germanizacyjną politykę rządu pruskiego w oczekiwaniu z tej strony korzystnej polityki dla Polaków. Najpierw „Der Gesellige" w okresie zaostrzenia konfliktu międzynarodowego, w przededniu wybuchu wojny, referował głosy prasy polskiej oceniające sytuację, zaznaczając, że wyjątkowo spokojnie i umiarkowanie pisze „Gazeta Grudziądzka", której zdaniem ewentualna wojna toczyć się będzie na ziemiach polskich i przekształci się w wojnę światową[71]. Odpowiednio wyeksponował „Der Gesellige" oświadczenie polskie dogodne dla państw centralnych. Z Krakowa podał wiadomość o wezwa-

[70] Zob. S. Kowalczyk, Wstęp do artykułu S. Kunza, pt. *Ze wspomnień redaktora*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", t. 3, z. 1, Wrocław 1963, s. 299—302.

[71] „Der Gesellige", z dnia 1 VIII 1914.

niu socjaldemokratów polskich do walki z caratem[72]. Na pierwszej stronie zamieścił odezwę księdza biskupa Edwarda Likowskiego i księdza prałata Dorszewskiego, wzywającą do walki po stronie Niemiec hohenzollernowskich, dołączając notatkę o powołaniu ks. Likowskiego na arcybiskupa[73]. Nawet ukazał się specjalny artykuł redakcyjny o przyjaźni z Polakami. Zaznaczono w nim, że obecnie Polacy są naszymi przyjaciółmi i na pewno ocenią oni takie rozwiązanie jako najlepsze dla ich przyszłości[74]. Ogłoszenie tego artykułu spowodowane zostało komplikacjami na Pomorzu Gdańskim. Możemy o nich dowiedzieć się z wezwania Niemców, by zachowywali spokój i pamiętali o tym, że Polacy także wysłali swoich synów i braci na pola bitew[75]. Za tym wezwaniem kryły się na pewno fakty wywołane napięciem nacjonalistycznym w pierwszych dniach wojny, doprowadzającym do powszechnej manii znajdowania szpiegów i odkrywania wrogów. Zresztą mamy konkretną notatkę wyjaśniającą, że aresztowanie dra Dorszewskiego w Jabłonowie nie nastąpiło z racji oskarżenia o zatruwanie studni (częsty zarzut), lecz z innych powodów[76]. Oczywiście, że w miarę działań wojennych coraz więcej miejsca na łamach „Der Gesellige" zajmują wiadomości o zwycięstwach Prus, o dojściu pod bramy Paryża i oczekiwanym jego upadku, o zbrodniach Rosjan, Francuzów i Anglików i bohaterstwie oraz szlachetności własnych żołnierzy. Towarzyszył im wzrost liczby nekrologów żołnierskich i listy strat. Od czasu do czasu występuje na łamach „Der Gesellige" sprawa polska, ale wciąż na drugim planie jako jedna z bardzo wielu spraw mogących zainteresować niemieckiego czytelnika pisma. A więc podkreślają słuszność surowego skazywania Polaków za wystąpienia antypruskie[77]. Dziwią się swobodzie pozostawionej prasie polskiej w Niemczech; a co najciekawsze, dotyczy to pisma grudziądzkiego[78]. Z radością i szerokim komentarzem cytują wypowiedzi obcokrajowców o dobrym samopoczuciu Polaków w państwie niemieckim i chęci pozostania w nim na zawsze[79]. Przestrzegają robotników niemieckich, że w Polsce może ich oczekiwać jedynie czarna przyszłość[80].

Rzecz interesująca, że lata wojny stanowią szczytowy okres wysokości nakładu „Der Gesellige", który wciąż przekracza 50 tys. egzempla-

[72] Tamże, z dnia 5 VIII 1914.
[73] Tamże, z dnia 14 VIII 1914.
[74] Tamże, z dnia 9 VIII 1914.
[75] Tamże, z dnia 7 VIII 1914.
[76] Tamże, z dnia 7 VIII 1914.
[77] Tamże, z dnia 1 VI 1915.
[78] Tamże, z dnia 1 VI 1915. Chodziło o „Przyjaciela Ludu".
[79] Tamże, z dnia 7 VI 1915.
[80] Tamże, z dnia 23 V 1915.

rzy. Natomiast „Gazeta Grudziądzka" ogromnie straciła na sojuszu z rządem pruskim i musiała zredukować wielokrotnie swój nakład grubo poniżej poziomu swojego grudziądzkiego konkurenta.

W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Klęska Niemiec hohenzollernowskich stanowiła dla „Der Gesellige" straszliwy cios podkopujący wszystkie fundamenty jego istnienia. Naturalnie pismo nie rezygnuje i gorączkowo szuka wyjścia. Zajmuje pozycję zdecydowanie antyrobotniczą i antyrewolucyjną. Pisze o motłochu[81], o złodziejstwie członków rad żołnierskich[82]. Bardzo mocno ujawnia swoje antypolskie stanowisko. W imponującej wciąż ilości ogłoszeń dużo jest wezwań do oddziałów ochotniczych o charakterze bojówkarskim (oddział Rossbach i inne). Pisze o podżeganiach Polaków[83]. Jest znamienne, że wezwanie do ludności niemieckiej, by pozostała i nie dawała wiary podszeptom polskim, podpisał gen. von Malachowski — gubernator Grudziądza[84]. Propagowano również plebiscyt ludności Pomorza Gdańskiego, który by zadecydował o przyszłości tych ziem[85]. Wobec decyzji traktatu wersalskiego o włączeniu Pomorza Gdańskiego do nowo powstałego państwa polskiego „Der Gesellige" próbuje przystosować się do nowej sytuacji i pozostać informacyjnym pismem dla ludności niemieckiej regionu. Władze polskie nie ułatwiają mu życia. Za informacje o zburzeniu pomnika Wilhelma II oraz za wydrukowanie nekrologu o śmierci współpracownika zabitego w jakiejś wewnętrznomiejskiej burdzie zostaje zawieszony na kilka tygodni. Oczywiście, że zmniejszyła się liczba odbiorców „Der Gesellige", bo przecież setki tysięcy Niemców opuściło Pomorze jeszcze przed wejściem wojsk polskich. Ówczesny rząd pruski prowadził w tym zakresie chwiejną politykę i początkowo zachęcał do przeniesienia się w obręb swojego państwa, obiecując pomoc finansową. Po krótkim czasie zmienił taktykę i zaczął wzywać do pozostania na dawnym miejscu. W dosyć dramatycznych okolicznościach „Der Gesellige" opuścił Grudziądz i przeniósł się do Piły, wówczas pozostającej w obrębie państwa pruskiego. Przeniesienie przeprowadzono dosyć tajemniczo i z tej racji wydawnictwo musiało wysłuchać wiele gorzkich uwag. Na łamach czasopisma „Die Ostmark"[86] ukazał się artykuł zatytułowany *Pod pręgierz* i wprost oskarżający redakcję „Der Gesellige" o narodowe sprzedawczykostwo. Autor artykułu twierdził,

[81] Tamże, z dnia 23 IV 1919.
[82] Tamże, z dnia 25 IV 1919.
[83] Tamże, z dnia 30 IV 1919.
[84] Tamże, z dnia 6 V 1919.
[85] K r a u s e, *op. cit.*, s. 779.
[86] W numerze z listopada 1920.

że dotychczasowi właściciele (spółka dr Franz Muscate i dr Alfred Muscate z Gdańska oraz tajny radca handlowy Ventzki z Grudziądza) mieli propozycję dogodnej sprzedaży czasopisma w ręce niemieckie, ale wybrali bardziej korzystną propozycję polską. Motorem tej decyzji miał być radca Ventzki. Zresztą właściciele „Der Gesellige" liczyli się od dawna z taką możliwością i przed rokiem wykupili pisma: „General Anzeiger" w Gorzowie (Landsberg) oraz „Schneidemühler Zeitung" w Pile (Schneidemühl). Pojawiły się usprawiedliwienia, wyjaśnienia, a najważniejsze napisał wieloletni redaktor „Der Gesellige" Paweł Fischer. Ogłosił on w gdańskim piśmie „Die Brücke"[87] wyjaśnienie, w którym dowodził, że nie było innego wyjścia dla właścicieli pisma wobec nacisków i szykan ze strony polskiej. Z tych wszystkich wyjaśnień wynika, że Bank Związku Spółek Zarobkowych z Poznania wykupił wydawnictwo grudziądzkie z rąk dotychczasowej spółki. Przy sprzedaży zobowiązano się do dalszego wydawania pod tym samym tytułem do dnia 31 marca 1921 r. Niemniej już od 1 stycznia 1921 r. ukazywało się zamiast niego nowe czasopismo pod nazwą „Weichselbote", które reprezentowało kurs odpowiadający władzom polskim[88]. Mimo wyjaśnienia ze strony wydawnictwa „Der Gesellige" nieprzyjemny osad pozostał i sprzedaż grudziądzką uważano za czyn niepatriotyczny z punktu widzenia interesów niemieckich[89]. W nowych warunkach, w Pile, w dziwacznej prowincji Pogranicze nie odzyskał „Der Gesellige" dawnej świetności. Zachował dawną nazwę, spychając do podtytułu „Schneidemühler Zeitung", na miejsce której zaczął się ukazywać[90]. Próbował zachować krąg dawnych czytelników na Pomorzu Gdańskim, ale szybko go utracił wobec trudności w regularnym dostarczaniu pisma[91]. Jego nakład ustalił się w wysokości 10 000—11 000 egzemplarzy, a większość czytelników rekrutowała się z Piły i okolicy oraz przylegających terenów Pomorza Zachodniego.

„Der Gesellige" bardzo uroczyście obchodził w Pile stulecie swojego istnienia. Wydany z tej okazji w dniu 8 lipca 1926 r. numer specjalny[92] liczył 44 strony (w tym blisko 15 stron zajęły ogłoszenia). Gratulacje z okazji jubileuszu nadesłali: prezydent Rzeszy Hindenburg, kanclerz Marx, minister spraw zagranicznych Stressemann, minister spraw wewnętrznych Külz, premier pruski Otto Braun, przewodniczący sejmu

[87] „Die Brücke", z dnia 19 VI 1921.

[88] G. Eichhorn, *Geschichte des Zeitungswesens im deutschen Ostraum zwischen Frankfurt a.O. und Danzig*, Dresden 1939, s. 107—108.

[89] *Op. cit.*, s. 109.

[90] S. von Bernatt, *op. cit.*, s. 10—11.

[91] Op. cit., s. 109—110.

[92] Egzemplarz w Bibl. PAN, w Gdańsku.

Rzeszy Löbe, minister oświaty Becker, prezes prowincji Pogranicze Bülow, prezes Pomorza Zachodniego Lippman, prezes prowincji Prusy Wschodnie Siehr, prezes rejencji zachodniopruskiej w Kwidzynie Budding, prezes rejencji koszalińskiej von Cronau, prezes prowincji Brandenburskiej Maier, prezes rejencji we Frankfurcie nad Odrą Bartels. Lista osób gratulujących ilustruje, jak wielkie znaczenie przypisywano pismu obchodzącemu niecodzienny jubileusz. Zasadniczym motywem wszystkich gratulacji i większości artykułów zamieszczonych w numerze jubileuszowym była pochwała „Der Gesellige" za postawę w walce narodowościowej, za obronę niemieckiego bastionu, jakim miało być Pomorze Gdańskie. Zamieszczono szkic historyczny pisma pióra długoletniego kierownika wydawnictwa Pawła Tettenborna[93], artykuł redaktora Pawła Fischera[94] i cały szereg artykułów przypominających niemieckość Poznania[95], Bydgoszczy[96], ale większość miejsca poświęcono już problemom nowej siedziby pisma — prowincji Pogranicze i miastu Pile. Udowadniano ich niemiecką przeszłość[97], omawiano kłopoty teraźniejszości[98] i naszkicowano rozwój w najbliższej przyszłości[99]. Ponadto zamieszczono kilka artykułów politycznych[100], których autorzy jednomyślnie narzekali na bieg historii — na utratę władzy niemieckiej na terenie Pomorza Gdańskiego i Wielkopolski. Nawiązując do historii czasopisma, przypominano jego stosunek do Bismarcka[101], przy czym zupełnie pominięto sprawy, które budziły w swoim czasie zastrzeżenia redakcji „Der Gesellige", tworząc obecnie obraz pełnej harmonii i wzajemnego zaufania. Podobnie upiększono sprawę sprzedaży pisma[102] i opisano niesłychane jego prześladowania jako jedyną przyczynę przeniesienia się do Piły. Nie zabrakło w numerze jubileuszowym króciutkiego artykułu prof. O. Hoetzscha[103], który wskazał, że główną zasługą „Der Gesellige" był udział w realizowaniu pruskiej polityki na wschodzie, którą charakteryzuje jako zmienną i posiadającą zarówno elementy pozytywne, jak i negatywne.

[93] P. Tettenborn, *Hundert Jahre „Der Gesellige"*, „Der Gesellige", z 8 VII 1926.

[94] P. Fischer, *Erinnerung an Stadt und Feste Graudenz*, tamże, s. 4.

[95] E. Gürtler, *Erinnerung an Posen*, tamże, s. 5.

[96] W. Augschun, *Erinnerung an Bromberg*, tamże, s. 6.

[97] M. in.: Krause, *Wie blieb Schneidemühl deutsch?*, tamże, s. 17; Becker, *Hundert Jahre Schneidemühler Kulturgeschichte*, tamże, s. 18—19; E. Liebig, *Vorgeschichtliche Funde der Grenzmark Posen—Westpreussen*, tamże, s. 25—27.

[98] P. Laskowsky, *Die Grenzmark Posen—Westpreussen*, tamże, s. 19—20.

[99] Artykuł nie podpisany pt. *Schneidemühls künftiges Stadtbild*, tamże, s. 39.

[100] F. Lüdtke, *Die Tragödie der Ostmark*, tamże, s. 7; Winnig, *Der deutsche Arbeiter und der Osten*, tamże, s. 7.

[101] Artykuł nie podpisany pt. *Bismarck und „Der Gesellige"*, tamże, s. 33.

[102] Tettenborn, *op. cit.*, tamże, s. 3.

[103] Artykuł nie podpisany pt. *„Der Gesellige" und die Ostmark*, tamże, s. 5.

Niewątpliwie numer jubileuszowy wyolbrzymiał stanowisko i znaczenie pisma. Okazję rzadkiego jubileuszu wyzyskano do wygrania atutów rewizjonistycznych. Wówczas „Der Gesellige" był już skromniutkim pismem, jednym z wielu, i takim pozostał do końca swojego istnienia. Hitlerowcy po przejęciu władzy w Niemczech opanowali również większość prasy. Nad tytułem „Der Gesellige" od roku 1937 zamieszczono napis, że jest to organ NSDAP. W 1942 r. hitlerowcy przenieśli pismo z Piły znowu do Grudziądza, gdzie też zakończyło swój żywot w styczniu 1945 r.[104] razem z rządami hitlerowskimi. W okresie hitlerowskim posiadało wszystkie cechy przeciętnego pisemka partyjnego, bez jakichkolwiek odrębności.

[104] Informacje o okresie hitlerowskim otrzymałem od prezesa Oddziału PTH w Grudziądzu Ob. A. Wolnikowskiego, za które w tym miejscu składam podziękowanie.